



"JESTEM BIAŁO-CZERWONY" - ANDREA ANASTASI



Całkiem niedawno dowiedzieliśmy się, że Andrea Anastasi nie będzie już selekcjonerem reprezentacji Polski w siatkówce mężczyzn, a Andrea Gardini nie będzie jego zastępcą. Dla mnie to niezwykle smutna wiadomość, bo pokochałam już reprezentację pod wodzą charyzmatycznego Włocha. Chciałabym więc przedstawić Wam "biało-czerwonego" Andree Anastasiego.

3 lutego 2011 roku Andrea Anastasi został wybrany na selekcjonera reprezentacji Polski siatkarzy. Rozpoczął współpracę z naszymi Złotopolskimi od zwycięstw. A dokładniej to na **WSZYSTKICH MOŻLIWYCH IMPREZACH MIĘDZYNARODOWYCH W 2011 ROKU ZDOBYWAŁ MEDALE**. Były to brąz Ligi Światowej, brąz Mistrzostw Europy i srebro w Pucharze Świata. Siatkarze zakwalifikowali się do Igrzysk Olimpijskich w Londynie. 2012 rok również przyniósł nam, kibicom, wiele powodów do radości. Pierwszy raz w historii, w bułgarskiej Sofii, zdobyliśmy złoto Ligi Światowej. Złośliwi twierdzą, że potęgi światowe nie dawały z siebie 100%, przygotowując się do IO, ale moim skromnym zdaniem nie wolno nam umniejszać wagi tego złota. To my byliśmy wtedy potęgą, mówiąc kolokwialnie laliśmy wszystkich po kolei nie patrząc czy to Bułgar czy Brazylijczyk. Później Memoriał im. Huberta Jerzego Wagnera i kolejna wygrana impreza choć mniejszej wagi niż LŚ. No i nadszedł czas na IO w Londynie. Nadzieje były olbrzymie, ale tzw. balonik pękł. Dotarliśmy do ćwierćfinału, gdzie "złała" nas Rosja. Oj, cierpiało wtedy serce kibica...

Nadszedł kolejny rok i LŚ. Było źle, bardzo źle, ale nie było to dno. Momentami pokazywaliśmy tą naszą siatkówkę, lecz to nie wystarczyło, by polecieć na finały do Mar del Platy. Chociaż meczu z Argentyną w Bydgoszczy nigdy nie zapomnę i tego, że było beznadziejnie i nagle na zagrywkę poszedł Kurek, odmieńając losy całego spotkania. Ale trzeba przyznać, że nie mała zasługa w tym kibiców, bo Polscy kibice są najlepsi na świecie i swojej drużyny nigdy nie zostawią. Następnie jedyna wygrana impreza w tym sezonie: Memoriał im. Huberta Jerzego Wagnera. No i na zakończenie sezonu - słaby występ na Mistrzostwach Europy. Kolejny raz było blisko, ale jednak za daleko.

Jeden zły sezon do dwóch dobrych. Szkoda, że nie dano trenerowi jeszcze jednej szansy. Naprawdę szkoda, bo dużo serca włożył w pracę z naszą reprezentacją. Jeśli ktoś uważa Anastasiego za złego człowieka, polecam poczytać kilka jego wypowiedzi! Nikt jeszcze tak pięknie nie mówił o polskich kibicach, reprezentacji, Polsce...



Ewa